

MARIA BAWOLSKA

ur. 1928; Kazimierz Dolny



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, PRL
Słowa kluczowe	Puławy, PRL, życie kulturalne, koncerty, teatr amatorski

Życie kulturalne w powojennych Puławach

Kino było, co prawda najpierw to nie była Sybilla, tylko to było w tej Puławiance dawniejszej, tam gdzie bank spółdzielczy teraz jest. Było sporo przyjazdów różnych autorów z wieczorami autorskimi. Później, chyba to była nawet inicjatywa właśnie Towarzystwa Przyjaciół Puław ówczesnego, koncerty dobrych artystów. I te koncerty były nieraz w Instytucie, w sali Instytutu, a nieraz były w tej, to się chyba pompejańska sala szumnie nazywa, w starostwie. Pamiętam, że byłam na koncercie Władysława Kendry, to był fortepianowy koncert, na koncercie Palecznego. No, na wielu koncertach bywałam. Poza tym, jak ja tu zaczęłam pracować, trudno mi powiedzieć do kiedy, a powinnam to pamiętać, działał puławski teatr amatorów, który dawał dobre przedstawienia. To byli amatorzy, ale to byli ludzie utalentowani i te przedstawienia były na dobrym poziomie. One się odbywały albo też tam właśnie w tej sali, co ten tak zwany Bristol przedwojenny, czyli powojenna Puławianka, ale byłam też na jakimś jednym z ostatnich przedstawień już chyba w Domu Chemika. No, niestety, później się jakoś ten teatr wykruszył, rozplynął. Zresztą umarł jego twórca, inżynier Kędziński. Później po nim prowadził ten teatr pan Marian Wolski, który już też nie żyje. No, jeszcze żyje część osób, które grywały w tym tatrze jako artyści.

Widziałam raz jeden chyba pana Kędzińskiego, jak było jakieś takie spotkanie z Marianem Opanią, który jako młody chłopak też grywał w tym teatrze. I to było takie sympatyczne, bo na tym spotkaniu z Opanią był też pan Kędziński i właśnie Opania bardzo tak serdecznie się do niego zwracał, że to dzięki niemu on został aktorem. To chyba jeden jedyny raz tego pana Kędzińskiego tak jakoś bliżej widziałam. Nie znałam go. Ale tam grali i lekarze weterynarii, bo grywał doktor Barcz, już nieżyjący, późniejszy wojewódzki lekarz weterynarii. On grał w tej sztuce Szaniawskiego „Żeglarz”. Później był taki też profesor Wojciech Karczewski, specjalista od chorób kur, też grywał w tym teatrze, chyba w takiej sztuce „Zaklinacz Deszczu”. Pan Tadeusz Arasimowicz grywał, nauczyciel łaciny, a później niemieckiego u

Czartoryskiego. Pani Gondorowa grywała. To były dobre przedstawienia. No i różne spektakle, bo jednak dużo się działo.

Data i miejsce nagrania	2005-12-08, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski, Marcin Fedorowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"